

I/M00

**ANNA WĘGIERSKA z d. KAZIOR, relacja**

nagrana 10 kwietnia 1994 w Mieroszowie przez M.Strasz i T.Gleba dla Archiwum Wschodniego (Ośrodek KARTA, Warszawa)

[dotyczy: losy Józefa Kaziora, brata Anny Węgierskiej; konspiracja łagierna; łagry w Kingirze i Dżezkazganie]

\* \* \*

- Nic nie wiemy, co się działo [z Józefem Kaziolem, bratem Anny Węgierskiej] po powrocie [z łagrów]...

Nic nie odpisywałam [na list MS i TG], no bo co ja mogę powiedzieć?

- Kiedy wrócił?

To był jakiś 1958? Bo 1957 to nie.

- Siedział tu jeszcze [w PRL] w więzieniu?

Nie, nie.

- Wrócił jako wolny?

Jako wolny. Tylko przywiózł ze sobą taką sprawę, że gdyby znów coś się zamieszało w polityce, to że miał tu siedzieć 25 lat.

- Tak mu powiedzieli?

No tak, musiał stamtąd to przywieźć [z ZSRR].

- Czyli cały czas miał wyrok, tak?

Tak. Ale na pewno w 1958 wrócił. Wrócił do rodziców, jeszcze żyli...

- A gdzie byli rodzice?

W jarosławskim, na wsi mieszkali. Później przyjechał do mnie, był tu trochę u mnie, pracował w kopalni tu na Śląsku. Później ożenił się i pojechał tam do rodziców, i tam był na gospodarce.

- W jarosławskim.

Tak. Tam był i zmarł. No chory był, nagle zmarł.

- Na co?

Na serce.

- Opowiadał, gdzie był w obozach...?

Aach! Trzeba by mieć nie wiadomo jaką głowę, żeby to wszystko [co opowiadał] spamiętać. On był we wszystkich obozach, po całej Rosji. Wszędzie.

Jak go zabrali, to siedział w Kraśniku, w lubelskim, we więzieniu siedział, i stamtąd go wywieźli do Charkowa, i dopiero stamtąd my mieli wiadomość, gdzie jest, że żyje. A z Rosji to przyszły listy raz-raz kiedyś. Na takich malutkich, od worka [skrawkach].

- Państwo mają te listy?

Nieeee. To już tyle lat... Już on 22 lata nie żyje. 15 października będzie 22 lata.

- Tu [w Polsce] kontaktował się z jakimiś kumplami z obozu?

Nie wiem. No na pewno, jak ich później wypuszczali, to na pewno pisali do siebie, ale kto to był?

Przyjechał z takim kolegą swoim, ten kolega też u mamy mieszkał długi czas nawet, później ożenił się i poszedł na swoje, i później też zmarł. Nie pamiętam nazwiska. Wiem, że na imię miał Antek.

- Pani brat zapiski jakieś robił?

On miał dużo tego, ale tyle lat... Te zapiski, jak on zmarł, to wszystko zostało w domu, u matki. [-]

- Słyszeliśmy, że w obozie Pani brat dostał drugi wyrok. Wspominał o tym?

Tak, tak. [-]

- To, że się przeniósł z kopalni na gospodarstwo to znaczy, że mu było źle na kopalni?

Nie powiem, żeby mu było źle, tylko chodziło o to, że rodzice mieli gospodarstwo koło Jarosławia. Bo jak my byli tam na swojej

rodzinnej ziemi, to tam w 1944 chyba Niemcy nas spalili i stamtąd on [Józef Kazior] był właśnie zabrany, z Łążku Chwałowskiego, teraz województwo tarnobrzесьkie...

- To była Państwa rodzinna wieś?

Tak. I jak już wojna się skończyła i my, ci ludzie, co byli poszkodowani [spaleni przez Niemców] - bo nas przez partyzantkę spalili, 5 wiosek spalili wtenczas - nie chcieli nam nic dać, tylko obiecali i wywieźli nas koło Jarosławia, bo Ukraińców znów wywieźli gdzieś na to olsztyńskie czy Białoruś, a nas poprzemieszczali do tej wioski. I tam bratowa do tej pory mieszka.

- A co to za wioska?

Ryszkowa Wola, poczta Zapałów, Stanisława Kazior. Województwo Przemyśl.

- A tu w której kopalni brat pracował?

Nie wiem.

- Jako górnik?

Jako górnik, tak.

Tam my się [po wojnie] przenieśli na to gospodarstwo, gdzie teraz jeszcze bratowa jest i jej dzieci, i później on tam przyjechał do mamy i tam gospodarzyli dotąd, aż umarł. Dom postawił jeszcze.

- Ale został aresztowany przez Sowietów?

Naturalnie.

- Był w partyzantce?

W partyzantce on był od 13 lat [13 roku życia].

- A kto był tam dowódcą?

Tego nie wiem.

- Może Pani powiedzieć, jaki on był? Mówi Pani, że był w partyzantce, potem tyle lat w obozach - bardzo dramatyczne to wszystko...

No dramatyczne, dramatyczne. On był strasznie dzielny, był strasznie na takie rzeczy zawzięty człowiek.

- A dobrze się tu w PRL czuł, po powrocie?

No nie za bardzo. Jak już on tam był 12 lat chyba, to musi pan wiedzieć, jak on się musiał czuć. To co on mówił, to że chyba nie było tam obozu, w którym on by nie był. Bo jak w jednym rozrabiali, to ich przenosili na drugi. I wozili ich jak misiów, po całej Rosji.

- On miał taką naturę, że rozrabiał?...

Wojowniczą, tak jest.

- Wspominał o jakimś najcięższym obozie?

Wspominał, ale ja nie pamiętam. Wspominał, co sam siedział ileś tam lat, że w ogóle nie miał z ludźmi żadnego kontaktu, nic.

- A o powstaniu więźniów mówił? O czołgach?

Tego akurat nie pamiętam.

- A miał jakieś pozostałości po pobycie w łagrach? Jakies nawyki?

Coś się w nim zmieniło?

Tylko agresja. Co się w nim mogło zmienić?

- To znaczy był agresywny?

Tak. Co mogło się zmienić?

[do rozmowy włącza się córka A.W.] Potrafił całą noc w takiej pozycji przesiedzieć [w kucki], ani się nie ruszył. Dosłownie w takiej pozycji.

- Pani brat się bał, że tu go mogą znowu [prześladować]?

On się nie bał niczego. Ani nocy, ani północy. U niego tego nie było.

\* \* \*

[rozmowa z córką A.W.] On był tak uodporniony na życie, na wszystkie rzeczy...

- Pani lubiła go?

To był mój wujek. Fajny był. Dla niego nie było rzeczy strasznych. Był tak uodporniony na wszystko, że: "cała naprzód".

- Powiedziała Pani, że agresja...

Nie to, żeby kogoś bił; po prostu taki miał porywczy charakter.

- Nerwowy był, tak?

Nerwowy.

- Miał trudności z sypianiem?

Pewnie, że tak. Jemu się to wszystko przedstawiało, cały obraz, co tam przeżył - jeszcze babcia opowiadała, jak żyła - wszystko mu się to przedstawiało, jeszcze raz to przeżywał, co tam przeżył, z powrotem. To mu się wszystko przedstawiało.

- Dobrym był gospodarzem, u siebie?

Chyba tak, skoro dom postawił, całe zabudowania. Tylko żerdzie mu jeszcze przyszło [postawić], tzn. ogrodzić dom. Przy tych żerdziach praktycznie skończył; zostało mu jeszcze trzy czy cztery żerdzie, żeby budowę domu skończyć, i przy tych żerdziach skończył. Serce nie wytrzymało. Gospodarzył z babcią i z dziadkiem [swoimi rodzicami]. [-]

\* \* \*

[rozmowa z Anną Węgierską]

- A czy kogoś Pani brat tu, na terenie Polski szukał? Kogoś, kto krzywdę mu zrobił w obozach?

Tego nie wiem.

- A czy miał do kogoś z kolegów pretensje, urazę?

Nie. Nie wiem.

- Nie myślał o wyjeździe z kraju?

Nie.

- Na ręce [na zdjęciu, w zbiorach AW] widać zdaje się tatuaż?

Tak.

- Wie Pani, skąd ten tatuaż? Też z obozu?

Tak.

- A jaki był Pani brat? Był wesoły?

Bardzo. Bardzo wesoły był.

- Był towarzyski?

No a jak? Naturalnie. Nie był zamknięty, że sam sobie. A szczerzy! On by koszulę zdjął, portki, co miał by oddał. Jak on by miał, a ktoś by nie miał, nie było sprawy, żeby nie pomógł, nie poratował. Po prostu dobrym człowiekiem był.

- Pani córka powiedziała, że co jakiś czas jakby wracały mu te przejścia i wtedy siedział w kucki. Czy miał jakiś sposób na to?

Nie wiem - siedł na spacer, coś takiego, żeby oderwać się od tego?

Przecież on robił na gospodarce, to robota była na okrągło. A jak jeszcze się zaczął budować, to nie miał oddechu nawet na pięć minut.

- Lubił pracować? Był pracowity?

No pewnie, był pracowity.

- Miał jakieś inne zainteresowania? Coś, co lubił robić?

Żeby nie ta wojna, to może by coś z tego [niego] było. Ale jak on od młodych lat poszedł w takie ręce, to co potem można było?

- A jak był młody, to kimś chciał być?

No właśnie, że jego ta durna polityka tak ciągnęła za sobą. Przecież historia u niego to była święta. Z żadnego przedmiotu mógł nie mieć stopni, ale z historii tak. Żeby choć trochę jeszcze pożył. Co on żył - 46 lat...

- Gdzie się osiedlił ten Antek, kolega, nie wie Pani?

On wyjechał z żoną, ale czy do Dębicy, gdzie on wyjechał, to ja

nie powiem.

- Czy oprócz tego siedzenia w kucki było w jego zachowaniu coś niecodziennego?

Po prostu agresywny był. Jak się wnerwił, to nie było przepros.

- Może sny jakieś miał?

Nieraz się zrywał w nocy... Ale jak go kto wnerwił, to już wówczas nie było zmiłuj się.

- Jak się zdenerwował, to co, bił kogoś?

Do tego nie dochodziło, do bicia, ale musiał ktoś ustąpić.

- I to nie był on? Ten drugi musiał ustąpić?

Tak.

- Ludzie bali się go?

Niee, później już poznali, jaki on jest, wiedzieli, w czym rzecz tkwi, że to wszystko przecież zostało w nim, to wszystko, co on tam przechodził... Po prostu rozumieli... Wiadomo, z czego ta agresja była.

- Jak się zdenerwował, to krzyczał?

Bluźnił. Jak to chłop.

- Palił papierosy?

Tak, nałogowo palił.

- A wódka?

Wódkę też lubił.

- Bardziej niż inni?

A ja wiem? Jak się trafiła okazja...

- Lubił śpiewać?

Śpiewał, śpiewał... Po rusku później śpiewał.

- Polityką już w Polsce też się interesował? Tym, co się dzieje w kraju?

No interesował się, pewnie.

- Czytał gazety?

Tak, gazety czy radio...

- Miał jeszcze jakieś plany, chciał coś zrobić? Pani córka mówiła, że chciał działać...

Na to już nie było czasu. On wiedział, i tak mówił, że on długo żyć i tak nie będzie. Tylko jeszcze powiedział, że [musi] stworzyć dzieciom dach nad głową, żeby nie mieszkali kiedy w psiej budzie. I tak było. [-]

- Próbował po powrocie gdzieś do szkoły pójść?

Nie, jak już był na gospodarstwie, to już nie było kiedy.

- Czy Pani brat miał poczucie, że jest nieszczęśliwym człowiekiem? Że to życie jest już zupełnie do niczego?

Ja wiem? Widocznie jeszcze miał jakiś cel w życiu, skoro pracował, i zaczął się budować, żeby to jakoś wszystko doszło do jakiegoś celu.

- Miał żal, że czegoś w życiu nie zrobił, bo mu łagry zabrały tyle czasu?

No ja wiem, może miał. Na pewno miał.

- Drażnili go tutaj komuniści? Przeszkadzała mu ta władza?

Po tym, co on przeszedł, to już mu chyba było wszystko jedno.

- Że tu i tak było lepiej?

Tak. Bo tam on mówił, że dotąd miał okropnie, dokąd nie nauczył się języka ruskiego. Mówił, że wtedy dopiero było do rzeczy, jak nikt nie poznał, że on jest Polakiem.

- Żadnych paczek nie dostawał w obozie? Nie mógł dostać?

Mógł dostać, on przysyłał talony [na paczki]. No ale kto mógł wysłać tę paczkę? Ją opłacić... To musiało być w drewnianym pudełko, mogło być tylko kilogram, i strasznie duże opłaty.

- Ale mama wysyłała te paczki mimo to?

Mama chodziła wysyłać te paczki, bo to mama musiała, najpierw chyba na NKWD szła, oni to przewracali; no a co tam było: sucharek trochę i czosnku i to wszystko.

- Poza Panią miał jeszcze jakieś rodzeństwo? Nie, was dwoje było? Dwoje.

Oni tam byli bardzo zdziwieni, tam, gdzie mama jeździła, że on dostaje talon na paczkę.

- Powiedziała Pani, że był długi czas sam w celi. Często o tym wspominał?

Nie wiem, ale siedzieć siedział, i to przez parę lat.

- Mówił, co się z nim wtedy działo?

Mówił, że sam do siebie gadał. Żeby niemową nie zostać.

- Nosił w Polsce nóż?

Nie wiem, ale chyba tak, nosił jakąś finkę. [-]

- Był jakoś nazywany?

W rodzinie nie. W partyzantce "Bez" go nazywali. To był jego pseudonim.

- A jak w obozie był nazywany, mówił?

[Mówił], ale po rusku, ja wiem, jak to było?

- A kilka miał swoich [kliczek]?

No.

\* \* \*

[koniec]